



PRZEDSTAWIA FILM:

Doonby Každy jest Kimś



PREMIERA: 27.03.2015

Gatunek: thriller psychologiczny

Produkcja: USA 2013

Czas trwania: 104 min.

www.doonby.pl

OBSADA

John Schneider (*The Dukes of Hazzard, Tajemnice Smallville, Bez skazy*)

Jenn Gotzon (*Hulk, Frost/Nixon, Gdzie pachną stokrotki*)

Ernie Hudson (*Oz, Kruk, Pogromcy Duchów, Miss Agent*)

Robert Davi (*Goonies, Szklana pułapka, Licencja na zabijanie, Portret zabójcy*)

Jennifer O'Neill (*Skanerzy, Lato roku 1942, Rio Lobo, Jednoosobowy oddział*)

Joe Estevez (*The Soultaker, San Franpsycho, Death Row*)

Will Wallace (*Drzewo życia, Cienka czerwona linia, Broke Sky, Sam*)

Gościnnie wystąpiła **Norma McCorvey** (powódka Jane Roe w precedensowej sprawie Roe vs. Wade).

TWÓRCY

REŻYSERIA ... Peter Mackenzie

PRODUKCJA ... Mark Joseph, Dawn Krantz, Mike Mackenzie, Peter Mackenzie

SCENARIUSZ ... Peter Mackenzie

ZDJĘCIA ... Peter Field

MONTAŻ ... Drake Siliman

MUZYKA ... Claude Foisy

KONTAKT

RAFAEL FILM

ul. Dąbrowskiego 16

30-532 Kraków

Tel/fax: 12 411 14 52

DYSTRYBUCJA KINOWA

PiRania Anna Chudziak

+48 728626834

dystrybucja@pirania.info

PR I PROMOCJA:

APG STUDIO Kinga Polak-Gieroń

ul. Sołtysowska 12h/20

+48 605340814

kinga@apgstudio.pl

OPIS

Sam Doonby, tajemniczy i przystojny włóczęga, pojawia się znikąd w małym miasteczku w Teksasie. Jego nagłe przybycie wywołuje falę niezwykle zdarzeń i zmienia życie wielu ludzi. Kiedy równie niespodziewanie jak się pojawił, nagle znika, mieszkańcy miasteczka zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie może mieć obecność lub brak jednej osoby.

Współczesna historia Sama Doonby'ego przeplata się z opowieścią sprzed 40 lat o jego matce, która zachodzi w niechcianą ciążę. W kulminacyjnym miejscu opowieści matka Sama poddaje się aborcji. Jest to też moment, kiedy Doonby znika z historii współczesnej, a w zasadzie... nigdy go tam nie było.

Doonby – Każdy jest Kimś to mocny głos za życiem, przy tym z bardzo świeżą, oryginalną, niewykorzystywaną dotąd w kinie argumentacją. Twórcy nie koncentrują się na kilkutygodniowej, anonimowej ofierze aborcji, ale czynią bohaterem dorosłego człowieka, któremu aborcja skradła jego własne, całe, pełnowartościowe życie. W tym ciepłym, klimatycznym filmie jest nagle moment, gdy widz przeżywa wstrząs, uświadamiając sobie ten fakt; jest to szalenie prawdziwe i przemawiające do wyobraźni.

Smaczku filmowi dodaje fakt, że epizodyczną rolę zagrała w nim Norma McCorvey, która w początkach lat 70. XX wieku jak nikt inny przyczyniła się do legalizacji w Stanach Zjednoczonych aborcji na życzenie, a obecnie jest działaczką ruchów pro-life.

POWIEDZIELI O FILMIE

„W genialny sposób splata się tu sieć skomplikowanych wyborów moralnych i ich konsekwencji. (...) Zapadające w pamięć rozwiązanie akcji pozostanie w pamięci na długo, a sumieniu nie da spokoju zagadka, która rzuci wyzwanie każdemu z posiadanych przekonań, prowadząc od oniemiaenia i wstrząsu do wyzwolenia!” – watykańska gazeta „L'Osservatore Romano”.

„*Doonby* jest bardzo dobrym, wciągającym filmem. Realizacja techniczna stoi na najwyższym, hollywoodzkim poziomie. Żaden z widzów nie pożałuje wydanych pieniędzy. Już po seansie film ten z pewnością sprowokuje niejedną refleksję” – Dr Richard Land, prezes Komisji Etyki i Wolności Wyznaniowej i Southern Baptist Convention.

„Niedawno miałam okazję obejrzeć *Doonby'ego* i dał mi wiele do myślenia. Końcowy zwrot akcji otwiera drogę ku refleksji, objawieniu i podejmowaniu życiowych decyzji. *Doonby* wygrał właśnie Frank Capra Award na festiwalu Life Fest Awards w Los Angeles. Gratulacje, Peter!” – Dr Alveda King, bratanica Dr. Martina Luthera Kinga i członkini African-American Outreach.

„*Doonby* jest nie tylko doskonałym filmem pro-life. Stanowi też kluczowy moment, w którym nasz ruch powinien przenieść kwestię doniosłości każdego istnienia tam, gdzie jej miejsce: z dala od abstrakcyjnych debat, a w głąb naszych serc i uczuć. Wszyscy powinniśmy go wesprzeć w stu procentach!” – Ojciec Frank Pavone, Dyrektor Krajowy Priests for Life; Prezes National Pro-Life Religious Council.

„*Doonby* jest mądrym i skłaniającym do refleksji filmem, który stawia szereg wyjątkowo ważnych pytań. Bierze widownię z zaskoczenia, stawia jej wyzwanie i pozostawia w zadumie. Wyśmienite kino” – Lord David Alton z Liverpoolu, Parlament Wielkiej Brytanii.

„John Schneider zagrał doskonale, to bardzo interesujący film” – Ralph Winter, producent filmów *X-Men* i *Planeta Mała*.

„W dzisiejszych czasach, które pełne są filmów bezwartościowych i przepełnionych przemocą, nagle pojawia się *Doonby* – promyk światła, nadziei i dobrych wzorców, który jednocześnie jest fachowo zrealizowaną produkcją rozrywkową” – Pat Boone, piosenkarz i

kaznodzieja.

„*Doonby* to opowiedziana w wyjątkowy sposób historia, która pozostanie z tobą znacznie dłużej niż jej ostatnie, przejmujące kadry. Sprawia, że zaczynasz myśleć o oklepanych kwestiach w zupełnie nowy sposób” – Gina Dalfonzo, Breakpoint.org.

„*Doonby*, w sposób podobny do *Szóstego Zmysłu*, zaskakuje swoim przekazem, co sprawia, że chcesz go obejrzeć więcej niż raz” – David Pack, zdobywca nagrody Grammy w kategorii „Producent”, główny wokalista zespołu Ambrosia.

„Zakończenie było dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Zalałam się łzami” – Janine Turner, aktorka grająca m.in. w *Przystanku Alaska* i *Na Krawędzi*.

„*Doonby* to intrygujący film niezależny, który dotyka ważkiej kwestii. Potrzebujemy więcej podobnych produkcji” – Michael Pack, były wiceprezes The Corporation for Public Broadcasting.

„*Doonby* to wspaniały film, który ukazuje piękno życia i wyzwania, jakie ono stawia” – B.J. Thomas, piosenkarz, zdobywca nagrody Grammy.

„*Doonby* pozostanie z wami na długo po zakończeniu seansu” – Hattie Kauffman, dziennikarka telewizyjna, zdobywczyni nagrody Emmy.

„Bardzo intrygująca historia” – Kim Lawton, redaktor zarządzający w PBS i „Religion & Ethics NewsWeekly”.

„*Doonby* wciąga cię w tę ciepłą historię pełną typowych ludzkich problemów i nagle BUM! Zbierasz szczękę z podłogi. *Doonby* to połączenie *Szóstego Zmysłu* i *Tego Wspaniałego Życia*. Seans obowiązkowy” – Matt Barber, felietonista i wiceprezes Liberty Counsel Action.

O TWÓRCACH

Peter Mackenzie, scenarzysta i reżyser

Jako autor tekstów reklamowych w jednej z czołowych światowych agencji Peter wyprodukował i wyreżyserował ponad 200 reklam na całym świecie, wygrywając dzięki nim wiele nagród. Wyprodukował i wyreżyserował filmy pełnometrażowe wyświetlane na całym świecie, między innymi *Handlarze wojny* i *Mission Manila*, pisał również scenariusze i brał udział w wielu rozmaitych projektach.

Mike Mackenzie, producent

Mike wyprodukował wiele udanych reklam w szeregu krajów, w tym Wielkiej Brytanii, na Ukrainie, w Malezji i Nigerii. Pracował również przy filmie pełnometrażowym *Mumia powraca*.

Mark Joseph, producent

Mark wniósł do tego projektu swoje ogromne doświadczenie jako producent muzyczny i filmowy, pisarz i strateg marketingowy. Wcześniej prowadził kampanie marketingowe i pracował przy 21 filmach pełnometrażowych, takich jak *Opowieści z Narnii*, *Ray*, *Bezcenny dar*, *Pasja*, *Dzięki tobie*, *Winn-Dixie* i innych oraz wyprodukował rockową ścieżkę dźwiękową do *Pasji*.

Peter Field, operator

Peter jest jednym z najlepszych operatorów w Wielkiej Brytanii. W przeszłości pracował przy takich hitach jak *Śmierć nadejdzie jutro*, *Świat to za mało*, *Quantum of Solace*, *Troja*, *Wzgórze nadziei*, *Lara Croft Tomb Raider* i *Hot Fuzz – Ostre Psy*.

Każdy jest Kimś

Głośny film z przesłaniem pro-life wchodzi na ekrany polskich kin. *Doonby. Każdy jest Kimś to ważna i wciągająca historia opowiedziana w wyśmienity sposób. To jeden z najlepszych filmów tego typu w ostatniej dekadzie...*

***Doonby. Każdy jest Kimś* to porywająca, pełnometrażowa fabuła z motywem pro-life. Film obejrzało już tysiące Amerykanów, a twórcy szczególną wagę kładą na organizowanie specjalnych pokazów dla wpływowych osób i organizacji. Obraz doczekał się wspaniałych recenzji i wielu entuzjastów-propagatorów. Od 27 marca będzie go można oglądać w polskich kinach.**

„*Doonby. Każdy jest Kimś* jest nie tylko doskonałym filmem pro-life. Stanowi też kluczowy moment, w którym nasz ruch powinien przenieść kwestię doniosłości każdego istnienia tam, gdzie jej miejsce: z dala od abstrakcyjnych debat, a w głąb naszych serc i uczuć. Wszyscy powinniśmy go wesprzeć w stu procentach!” – powiedział o *Doonby. Każdy jest Kimś* ojciec Frank Pavone, dyrektor Krajowy Priests for Life.

Historia człowieka, który się nie urodził

Sam Doonby, tajemniczy i przystojny włóczęga, pojawia się znikąd w małym miasteczku w Teksasie. Jego nagłe przybycie wywołuje falę niezwykle zdarzeń i zmienia życie wielu ludzi. Dzięki swojej brawurze i altruizmowi z miejsca staje się okolicznym bohaterem. Zatrudnia się w barze Leroy's Country Blues, a jego talent muzyczny szybko robi z niego lokalną gwiazdę. Przyciąga uwagę Laury, pięknej, lecz rozpuszczonej córki miejscowego lekarza. Kiedy równie niespodziewanie jak się pojawił, nagle znika, mieszkańcy miasteczka zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie może mieć obecność lub brak jednej osoby.

Współczesna historia Sama Doonby'ego przeplata się z opowieścią sprzed 40 lat o jego matce, która zachodzi w niechcianą ciążę. W kulminacyjnym miejscu opowieści matka Sama poddaje się aborcji. Jest to właśnie ten moment, kiedy Doonby znika z historii współczesnej, a w zasadzie... nigdy go tam nie było.

Skradzione życie

Doonby – Każdy jest Kimś to mocny głos za życiem, przy tym z bardzo świeżą,

oryginalną, niewykorzystywaną dotąd w kinie argumentacją. Co ciekawe, nie ma w nim ani jednej drastycznej sceny, z którymi kojarzymy okrutny zabieg zabicia nienarodzonego dziecka. Twórcy nie koncentrują się na kilkutygodniowej, anonimowej ofercie aborcji, ale czynią bohaterem dorosłego człowieka, któremu aborcja skradła jego własne, całe, pełnowartościowe, kilkudziesięcioletnie życie. W tym ciepłym, klimatycznym filmie jest nagle moment, gdy widz przeżywa wstrząs, uświadamiając sobie ten fakt; jest to szalenie prawdziwe i przemawiające do wyobraźni.

Film, który nie da spokoju sumieniu

Mimo że nad filmem unosi się duch tradycyjnych, chrześcijańskich wartości, nie można go wprost przypisać do gatunku filmu religijnego. Jest to celowy zabieg twórców. Ruchy aborcyjne chciałyby, aby kwestie obrony życia sprowadzić wyłącznie do poziomu sporu religii ze światem świeckim. Tymczasem *Doonby. Każdy jest Kimś* ma szansę wywołać głęboką refleksję u każdego widza, bez względu na jego religijne przekonania. A co najważniejsze, ma szansę stać się obrazem, który będzie ratował konkretne, jednostkowe, ludzkie życie. Trudno wyobrazić sobie bowiem kobietę, która po obejrzeniu tego filmu, ot tak, wybiera numer kliniki aborcyjnej i umawia się „na zabieg”.

Nic dziwnego, że ten wyjątkowy film – mimo że bezpośrednio nie odwołuje się do argumentów religijnych – zyskał entuzjastyczną recenzję oficjalnego watykańskiego organu „L'Osservatore Romano”: „W genialny sposób splata się tu sieć skomplikowanych wyborów moralnych i ich konsekwencji. (...) Zapadające w świadomość rozwiązanie akcji pozostanie w pamięci na długo, a sumieniu nie da spokoju zagadka, która rzuci wyzwanie każdemu z posiadanych przekonań, prowadząc od oniemiaenia i wstrząsu do wyzwolenia!”

Symboliczny udział

Smaczku filmowi dodaje fakt, że epizodyczną rolę zagrała w nim Norma McCorvey, znana również jako Jane Roe, która w początkach lat 70. XX wieku przy wsparciu ruchów aborcyjnych stoczyła sądową batalię o legalizację aborcji i jak nikt inny przyczyniła się do tego, że w Stanach Zjednoczonych wprowadzono aborcję na życzenie. Norma do 1995 roku pracowała w klinice aborcyjnej. Gdy przeżyła nawrócenie, zaangażowała się w działalność ruchów pro-life. Jej udział w filmie był szeroko komentowany i przez wielu odczytany jako symboliczny.

Gwarancja Willa Wallace'a

Film został wyreżyserowany przez brytyjskiego stwórcę Petera Mackenziego i wyprodukowany przez jego syna, Mike'a oraz Marka Josepha. W głównego bohatera, Sama Doonby'ego, wcielił się znany już z innego obrazu podejmującego temat obrony życia, *October Baby*, John Schneider, a do pozostałych ról zaangażowani zostali znani aktorzy, tacy jak Jenn Gotzon, Ernie Hudson, Robert Davi, Jennifer O'Neill, Joe Estevez i Will Wallace. Ten ostatni tak powiedział o tym filmie: „Gdybym mógł polecić tylko dwa filmy, byłyby to *Drzewo Życia* i *Doonby. Każdy jest Kimś*. Gwarantuję, że skłonią was do refleksji”.

„*Doonby. Każdy jest Kimś* jest mądrym i skłaniającym do refleksji filmem, który stawia szereg wyjątkowo ważnych pytań. Bierze widownię z zaskoczenia, stawia jej wyzwanie i pozostawia w zadumie. Wyśmienite kino” – Lord David Alton z Liverpoolu, Parlament Wielkiej Brytanii.

„Niezapomniany! Dlaczego nie mogę przestać o nim myśleć? Czeka cię wiele długich i inspirujących rozmów ze znajomymi na temat tego filmu – gwarantuję” – Frank Pastore, Radio KKLA, Los Angeles.

„W dzisiejszych czasach, które pełne są filmów bezwartościowych i przepełnionych przemocą, nagle pojawia się *Doonby* – promyk światła, nadziei i dobrych wzorców, który jednocześnie jest fachowo zrealizowaną produkcją rozrywkową” – Pat Boone, piosenkarz i kaznodzieja.

„*Doonby. Każdy jest Kimś* jest ważną i wciągającą historią opowiedzianą w wyśmienity sposób. To jeden z najlepszych filmów tego typu w ostatniej dekadzie” – Larry W. Poland, założyciel Mastermedia International.

„Zakończenie było dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Zalałam się łzami” – Janine Turner, aktorka grająca m.in. w *Przystanku Alaska* i *Na Krawędzi*.

„*Doonby. Każdy jest Kimś* to wspaniały film, który ukazuje piękno życia i wyzwania, jakie ono stawia” – B.J. Thomas, piosenkarz, zdobywca nagrody Grammy.

„*Doonby. Każdy jest Kimś* to porywająca opowieść o zaskakującym zakończeniu, które zmusza do postawienia sobie pytania: czy on mógłby być kimś, kogo znam?” – Wendy Wright, była prezes i dyrektor generalny Concerned Women for America.

„ *Doonby. Każdy jest Kimś* jest filmem, który wywoła w widzach wiele emocji i przemyśleń. Zapewnia świetną rozrywkę od początku do końca, ale jednocześnie ma w sobie siłę, która sprawi, że będzie jednym z najczęściej omawianych filmów w tym roku” – Peter Roff, U.S. News & World Report.

John Schneider

Odtwórca tytułowej roli w *Doonby. Każdy jest Kimś*. Wcześniej zagrał w innym filmie o wymowie pro-life, *October Baby*. O udziale w tych dwóch produkcjach tak opowiada:

„Zarówno *October Baby*, jak i *Doonby. Każdy jest Kimś* są bardzo sprytnie skonstruowane. Fabuły nie rozwijają się tak, jak mogłoby się to na początku wydawać. Osobiście lubię, kiedy kino zmusza mnie do myślenia, zaskakuje, wodzi za nos, kiedy jest układanką, którą samemu trzeba ułożyć. A co więcej, oba filmy są o znaczeniu życia, wartości każdego życia. *October Baby* opowiada o osobie, która nie powinna istnieć, a jest. *Doonby. Każdy jest Kimś* jest o człowieku, który jest, ale ostatecznie okazuje się, że nie istnieje. To zmusza do zastanowienia się: jakie byłoby nasze życie, gdyby ta osoba była w nim, albo gdyby jej nie było, o to w tym chodzi”.

Źródło: „Dobre Nowiny” (z prawem do swobodnych przedruków)

RECENZJA W L'OSSERVATORE ROMANO

Premiera filmu *Doonby* w USA
Gianfranco Grieco*

W lutym odbywały się przedpremierowe pokazy ważnego filmu pełnometrażowego *Doonby*. Pierwsze seanse w USA można było obejrzeć na 17 lutego w stanie Mississippi i 24 lutego w Dallas, w stanie Texas. Film został wyreżyserowany przez angielskiego scenarzystę Petera Mackenziego i wyprodukowany przez jego syna, Mike'a Mackenziego, oraz Marka Josepha. W głównego bohatera, Sama Doonby'ego, wcielił się John Schneider, a do pozostałych ról zostali zaangażowani znani aktorzy, tacy jak Jenn Gotzon, Ernie Hudson, Robert Davi, Jennifer O'Neil, Joe Esteves i Will Wallace.

Akcja filmu rozgrywa się w niewielkim miasteczku w Teksasie. *Doonby* pokazuje, w jaki sposób pozamałżeńska ciąża wywołuje konflikt pomiędzy matczyną miłością i życiem oraz drogą komfortu, wygody i wyrachowania. W genialny sposób splata się tu sieć skomplikowanych wyborów moralnych i ich konsekwencji, reprezentowana przez wątek poboczny ukazujący mieszaninę nieufności, kłamstw i egoizmu, jak również bolesnego żalu uosobionego przez poboczną postać okolicznej plotkary, Nancy Thurber. Rolę tę odgrywa powódka w precedensowej sprawie Roe przeciwko Wade'owi z 1973 roku, Norma McCorvey, która doprowadziła do legalizacji aborcji na życzenie, a której obecne stanowisko pro-life ucieleśnia to, jak bardzo Ameryka pozostaje w tej sprawie podzielona.

Doonby opowiada historię tajemniczego, lecz sympatycznego włóczęgi, który pewnego dnia zjawia się w niewielkim mieście i – dzięki swojej brawurze i altruizmowi – z miejsca staje się okolicznym bohaterem. Wkrótce małomiasteczkowa zawiść doprowadzi do odtrącenia mężczyzny, a Sam Doonby zniknie równie szybko, jak się pojawił, pozostawiając mieszkańców samych z potwornymi konsekwencjami i refleksją, czy aby nie był on tylko iluzją, halucynacją prowadzącą do niepokojącego zakończenia filmu.

To poruszający i skłaniający do myślenia thriller psychologiczny. Jego zapadające w pamięć rozwiązanie akcji pozostanie z odbiorcą na długo, a sumieniu nie da spokoju zagadka, która rzuci wyzwanie każdemu z posiadanych przekonań, prowadząc od oniemiaenia i wstrząsu do wyzwolenia!

**Franciszkanin, Kierownik Biura Papieskiej Rady ds. Rodziny*

Źródło: L'Osservatore Romano

WYWIAD Z NORMĄ MCCORVEY

Przeczytałam scenariusz od deski do deski... Moje serce zaczęło bardzo szybko bić. Dotarło do mnie, że to wspinała historia. Że ten film zwali wszystkich z nóg. Że jeśli faktycznie powstanie, będzie prawdziwym uwieńczeniem tego, przez co przeszedłam...

Jestem już innym człowiekiem

Była ikoną ruchów proaborcyjnych. Jej sądowa sprawa z początku lat 70. XX wieku znana jako Roe przeciw Wade'owi doprowadziła do legalizacji w USA aborcji na

życzenie. Od tego momentu w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono około 50 milionów aborcji. W 1995 roku przeżyła nawrócenie i od tego czasu stała się obrończynią życia. Zagrała epizodyczną rolę w filmie *Doonby. Każdy jest Kimś*.

Z Normą McCorvey rozmawia reżyser filmu Peter Mackenzie

Peter Mackenzie: Dlaczego zmieniło się twoje podejście w stosunku do ruchu pro-life?

Norma McCorvey: Był rok 1995. Pracowałam wtedy w klinice aborcyjnej. Naprzeciwko zaczęła działać organizacja pro-life o nazwie Operation Rescue. Oczywiście uważaliśmy ich za wroga. My mieliśmy rację, oni się mylili. Patrzyłam, jak w kółko wchodzą i wychodzą ze swojego biura i pomyślałam, że coś mi się w nich podoba. Ale potem stwierdziłam, że to obrzydliwe.

PM: Wydaje mi się, że miało to też związek z pewną dziewczynką.

NM: Rzeczywiście. Chodzi o Emily. Miała wtedy siedem lat. Rozmawiałam przez telefon z pewną matką. Chciała się umówić na wizytę, aby przeprowadzić aborcję. Tymczasem przy moim biurku siedziała Emily. Kobieta tłumaczyła mi, że ma już troje dzieci, po czym spytała: „Czy to naprawdę jest dziecko?”. Odpowiedziałam: „Przechodziłaś już przez to wcześniej. Urodziłaś krokodyle czy dzieci?”. Odparła, że urodziła dzieci. Sama sobie odpowiedziała... To było dziecko. Poza tym w klinice działo się wiele innych rzeczy. Któregoś dnia przyszła do nas dziewczyna, która nie była w ciąży. Zrobiłam jej test. Wynik był negatywny. Powiedziałam pielęgniarce, że ta dziewczyna nie wymaga zabiegu. Z jednej z sal wyszedł lekarz przeprowadzający aborcje i powiedział: „Powiedz jej, że jest w ciąży i będzie musiała nam zapłacić”. Odparłam, że nie mogę tego zrobić. To było nieetyczne. Ale on naciskał: „No dalej, każ jej zapłacić”.

Kiedy indziej osoba przeprowadzająca aborcję kazała mi złożyć dziecko w całość. Odparłam, że nic takiego nie widniało w opisie mojego stanowiska.

PM: Złożyć dziecko w całość?

NM: W przypadku aborcji przeprowadzanych w drugim trymestrze ciąży trzeba upewnić się, czy usunięto wszystkie części ciała. Gdyby coś zostało w środku, kobieta mogłaby

mieć infekcję i być w kiepskim stanie. Którejś nocy mocno padało. Przechodziła burza. Poszłam na tył, żeby włączyć korki, bo wysiadł prąd w budynku. Stał tam zamrażalnik, w którym przechowywaliśmy ciała dzieci. Coś mnie naszło. Coś popychało mnie do tego, żeby zajrzeć do środka. Żałowałam, że to zrobiłam... Od tamtego czasu jestem innym człowiekiem. Teraz czuję się już lepiej, ale wtedy to było straszne przeżycie.

Któregoś dnia po tym wydarzeniu przyszłam do pracy. Telefon dzwonił non stop. Mieliśmy cztery czy pięć linii. Odebrałam. Usłyszałam kobietę mówiącą, że chciałyby się umówić na aborcję, i odpowiedziałam: „Przepraszam, my nie przeprowadzamy aborcji”. Moja koleżanka z pracy spojrzała na mnie, mówiąc: „Zwariowałaś?”. Odparłam, że mam już tego dosyć. Co weekend musieliśmy zarobić co najmniej czterdzieści tysięcy dolarów. Od środy wieczorem do soboty w nocy. Czterdzieści tysięcy. I zawsze nam się udawało. Ale potem przestałam to robić. Zanim odeszłam z kliniki, liczba spadła do trzech, może czterech pacjentek tygodniowo. Potem poszłam do kościoła z Emily i jej rodzicami i oddałam swoje serce Jezusowi Chrystusowi.

PM: Mogłabyś opisać moment objawienia?

NM: Pastor rozważał szesnasty werset Ewangelii świętego Jana. Nigdy nie starałam się analizować tego momentu. Był dla mnie tak magiczny. Siedziałam w kościele. Pastor odmawiał modlitwę. Nagle zdałam sobie sprawę z tego, że mam podniesioną rękę. Pastor powiedział do mnie: „Wiem, kim jesteś. Czy chciałabyś tu podejść i spotkać Jezusa Chrystusa?”. Stwierdziłam, że rzeczywiście tego pragnę. Szturchnęłam Rondę i poprosiłam, żeby mnie odprowadziła. Była w szoku. Oto Roe ze sprawy Roe przeciw Wade’owi, której przypadek zalegalizował aborcję, idzie do ołtarza. Zbliżyłam się i spojrzałam w oczy pastorowi. Zobaczyłam w nich tyle współczucia i ciepła. Zapytał mnie, czy chcę oddać swoje serce Jezusowi. Odpowiedziałam, że chcę.

To był sobotni wieczór. W poniedziałek rano poszłam do kliniki, oddałam klucze mojej koleżance i powiedziałam, że odchodzę. Zaprotestowała, ale odparłam jej, że mogę zrobić, co chcę. Opuściłam klinikę i poszłam prosto do biura Operation Rescue. Moja duchowa podróż trwa już szesnaście lat. Miałam wcześniej do czynienia z duchowością, ale to nie było to. Tym razem chodziło o coś bardziej duchowego. To była tęsknota. Tak naprawdę chciałam po prostu być szczęśliwa. Nie pragnęłam niczego więcej. Przez prawie całe życie cierpiałam na depresję. Tymczasem nagle wszystko rozplynęło się w powietrzu. Od tamtej pory czuję się o wiele lepiej.

PM: Jak wylądowałaś w Smithville?

NM: To przedziwna historia. Byłam świeżo po powrocie z Phoenix, gdzie pomagałam mojej znajomej. Pamiętam, że wysiadłam z samochodu, podeszłam do drzwi i nagle usłyszałam głos mówiący: „Musisz stąd wyjechać”. W porządku. Stałam w miejscu przez dłuższą chwilę. Zrozumiałam, że to Bóg. Bóg kazał mi wyjechać. Wrzuciłam bagaż do samochodu. Usiadłam za kierownicą i po dwóch dniach trafiłam do Smithville. Próbowałam się stąd wydostać, ale nie mogłam opuścić hrabstwa. Naprawdę. Coś kierowało mnie z powrotem. Nie wiem dlaczego. To było przedziwne. Spytałam Boga: „Co mam zrobić? Dlaczego zatrzymujesz mnie w tym miejscu? Co jest w nim wyjątkowego?”. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Obudziłam się w środku nocy i usłyszałam: „Masz tu zostać”. „W porządku”. Nic więcej. W czwartek wieczorem pojechałam do Smithville. Znalazłam dom w Indian Lake. I nadal pytałam Boga: „Jaki masz dla mnie plan? Co mam teraz zrobić?”. Przez kolejne sześć tygodni wyłącznie się modliłam. Któregoś dnia zadzwonił do mnie mój adwokat. Powiedział, że chce się ze mną spotkać jakiś mężczyzna z Londynu. Spytałam, czego chce. Umówiłam się z tobą w restauracji na Main Street. Opowiedziałeś mi o filmie, a potem zaproponowałeś mi rolę. Byłam zaskoczona. Ja w filmie? Przedziwne.

To, że przeszłam przez to wszystko, nie mogłam opuścić hrabstwa, znalazłam dom, potem poznałam ciebie... Wszystko to nagle stało się jasne. Taki był Boży plan. Miałam być Nancy Thurber w filmie *Doonby. Każdy jest Kimś*.

PM: Jak ci się podobała praca nad filmem?

NM: Przeczytałam scenariusz od deski do deski i byłam pewna, że czegoś nie zrozumiałam, więc przeczytałam go ponownie. Moje serce zaczęło bardzo szybko bić. Dotarło do mnie, że to wspaniała historia. Że ten film zwali wszystkich z nóg. Że jeśli faktycznie powstanie, będzie prawdziwym uwieńczeniem tego, przez co przeszłam. Powiedziałam Bogu: „Nie wiem, dlaczego to właśnie ja zostałam wybrana do tej roli. Jestem za to wdzięczna. Ale czy wiesz, jak to wszystko się skończy?”. On z pewnością wie. Praca z pozostałymi aktorami i z tobą była niesamowitym doświadczeniem.

PM: Ludzie twierdzą, że to nie jest chrześcijański film, bo nie pojawiają się w nim krzyże, księża, Biblia... Jak byś im odpowiedziała?

NM: W tym filmie nie chodzi o religię. Chodzi o objawienie, jakiego doświadczyli mieszkańcy tego małego miasteczka. Film bazuje na tradycji chrześcijańskiej i większość bohaterów to chrześcijanie. Masz rację, nie ma w nim Biblii, krzyży i kościołów. Ale myślę, że taki był zamiar. Bez objawienia nie byłoby filmu. Moja postać, Nancy Thurber, chce pomóc młodej kobiecie, ale jest przy tym dość szorstka. Nie robi tego specjalnie. Martwi się o tę dziewczynę, o to, jak potoczy się jej życie. Nancy jest najbardziej konserwatywną postacią w filmie. Spędziła całe swoje życie w miasteczku. Wie, jakie ludzie mają zdanie o tej dziewczynie. Jest jednak na tyle wyrozumiała, że daje jej kredyt zaufania. Próbuje ją powstrzymać przed popełnieniem jakiegoś głupstwa. Nancy jest bardzo przeciwna aborcji, ale nie w wymiarze politycznym. Nie mogę tego inaczej ująć. Obejrzyjcie cały film. Gdy będziecie mniej więcej w połowie, pomyślcie: „Czy dobrze mi się wydaje?...”. W tej historii jest zagadka. To świetny film. Mieliśmy wspaniałych aktorów i doskonałego scenarzystę.

PM: Scenariusz został napisany jakieś dwadzieścia lat temu.

NM: Uważam, że kobiety, które zamierzają podjąć działania mogące zaszkodzić ich zdrowiu, po obejrzeniu tego filmu zaczęłyby się nad tym zastanawiać. Nie mam co do tego wątpliwości. Nie chcę zdradzać, jaki jest finał tej historii, bo to duże zaskoczenie. To wspaniały, cudowny film.

Źródło: Materiały promocyjne (z prawem do swobodnych przedruków)

RECENZJA

Doonby
Każdy jest Kimś

(Doonby. Every Nobody is Somebody)

Tytułowy Samuel Doonby (John Schneider) to wielbiciel nocnego życia. Artysta, rockman i barman w jednym, a równocześnie – typ staroświeckiego romantyka, rycerza na białym koniu, wrażliwego i zamkniętego w sobie mężczyzny. Doonby pewnego dnia pojawia się w małym miasteczku w Teksasie, nie wiadomo skąd, nie wiadomo po co, wzbudzając niepokój w duszach tych mieszkańców, którzy mają coś do ukrycia. Kim tak naprawdę jest? Po co się zjawił? Kogo lub czego tutaj szuka? Na te i wiele innych pytań będą musiały odpowiedzieć sobie osoby, które instynktownie wyczuwają, iż za poszukiwaniami Sama kryje się tajemnica.

W ***Doonby. Każdy jest Kimś*** odnajdziemy większość spotykanych na co dzień ludzkich

przywar i słabości pojedynczych osób oraz całych grup społecznych – alkoholizm, skłonność do folgowania sobie i swoim przyjemnościom, próżność, kłamstwo, a także poczucie zagubienia wynikające z nadmiernej konsumpcji, która pozostawia po sobie pustkę.

Nagle w tym wirze niefortunnych zdarzeń pojawia się znikąd Samuel Doonby. Na pierwszy rzut oka wygląda jak typowy Amerykanin wysiadający z długiego i nieco zakurzonego autobusu pośrodku prowincji. Co odnajdzie w najbliższym miasteczku? Czy uda mu się tam przywrócić ład, a może wprost przeciwnie – sprawi, iż ludzka agresja skupi się na nim, doprowadzając do tragedii?

Poznajemy głównego bohatera jako dorosłego, dojrzałego mężczyznę w sile wieku, który samą swoją obecnością wprowadza niepokojącą atmosferę i zamieszanie wśród lokalnej socjety. Samuel jako włóczęga z nieokreśloną przeszłością wzbudza skrajne emocje – począwszy od pożądania kobiet – kelnerki miejscowego baru Jolene (Brandi Blevins) i córki szanowanego lekarza, Laury Reaper (Jenn Gotzon); aż po strach drobnych rzeźmieszków i przestępców. Zdobywa szacunek szarych obywateli, ratując przed śmiercią najpierw swojego pracodawcę Leroya (Ernie Hudson), a potem małego chłopca. Jest typowym mężczyzną z krwi i kości – odważnym, nieustraszonym i jakby nieco nieokrzesanym, a przy tym niezwykle pociągającym.

Doonby równocześnie jest mozaiką przeciwieństw – za wielką siłą kryje się bowiem dusza nieprzystająca do współczesnych realiów – łagodnego, szarmanckiego gentlemana, obrońcy godności kobiet, który potrafi odsunąć od siebie niejedną panią chętną na jednorazową przygodę... Czemu Samuel jest aż taki niedostępny?

Doonby jest połączeniem królewskiej mocy lwa i delikatności jagnięcia. Główny bohater jest postacią tak wyrazistą, że aż nieprawdopodobne jest to, że tak naprawdę... nigdy się nie urodził.

Współczesna historia Sama Doonby'ego przeplata się z opowieścią sprzed 40 lat o jego matce, która zachodzi w niechcianą ciążę. W kulminacyjnym miejscu opowieści matka Sama poddaje się aborcji. Jest to właśnie ten moment, kiedy Doonby znika z historii współczesnej, a w zasadzie... nigdy go tam nie było.

Doonby. Każdy jest Kimś – to trudna opowieść o dojrzewaniu do dorosłości, o wzięciu odpowiedzialności za swój i cudzy los. To kunsztowne i jedyne w swoim rodzaju przedstawienie losów dziecka, które nigdy nie miało szans dorosnąć.

Film jest mocnym głosem środowisk pro-life, które dyskretnie wprowadzają do publicznego dyskursu kwestię prawa człowieka do życia.

Doonby. Każdy jest Kimś to thriller obrazujący sekrety i najmroczniejsze tajemnice ludzkiej duszy oraz mechanizmy zachowań jednostek w obliczu zagrożenia. To ekranizacja o odpowiedzialności za siebie samego i innych, o decyzjach, których nie da się cofnąć.

Wbrew pozorom jest to niezwykle prosty obraz, który swoją niepokojącą konstrukcją wzbudza w widzu emocjonalny paraliż, przerażenie i paranoidalne odczucia.

Świetnie skonstruowana fabuła, intrygujące zakończenie, wyrazista gra aktorska sprawia, iż dla niejednego widza ten film będzie niezapomnianym filmowym przeżyciem.

Źródło: Materiały promocyjne (z prawem do swobodnych przedruków)